

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLV

Lipiec 1976

Nr 7



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — SWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

## SPIS TREŚCI

### STOLICA APOSTOLSKA

71. Chrześcijańska nadzieja. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 10 grudnia 1975 r. . . . . 193
72. Uwrażliwienie na obronę życia i miłość do niego. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 31 grudnia 1975 r. . . . . 195
73. Po Roku Świętym — Ewangelizacja. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 7 stycznia 1976 r. . . . . 198

### EPISKOPAT POLSKI

74. Telegram Episkopatu Polski do Ojca Św. Pawła VI po ogłoszeniu dokumentu o etyce seksualnej . . . . . 199
75. Instrukcja duszpasterska. — Ponowienie Aktu zawierzenia świata przez Ojca Św. Pawła VI z 8 grudnia 1975 r. w Rzymie . . . . . 200
76. List Episkopatu — W jedność z Ojcem Św. Pawłem VI powierzamy Maryi Matce Kościoła chrześcijaństwo i współczesny świat . . . . . 201
77. Regulamin Komisji Episkopatu do spraw budowy kościołów . . . . . 205

### SEKRETARIAT PRYMASA POLSKI

78. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o mianowaniu nowego Biskupa . . . . . 206

### ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE

79. Pismo Urzędu do Spraw Wyznań o nowych zasadach podatkowych . . . . . 206
80. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 grudnia 1975 r. w sprawie wykonania przepisów o niektórych podatkach i opłatach terenowych (Dz. U. Nr 46 poz. 243) — wypisy . . . . . 209

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

81. Ks. *Wojciech Danielski*: Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa wiernych . . . . . 211
82. Wykłady uniwersyteckie dla duchowieństwa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim  
Program kursu homiletyczno-katechetyczno-liturgicznego na ATK . . . . . 223
- 224



# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLV

Lipiec 1976

Nr 7

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

71

#### CHRZEŚCIJAŃSKA NADZIEJA

*Przemówienie Ojca Św. wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 10 grudnia 1975 r.*

Rozważamy jeszcze o duchowych następstwach Roku Świętego, mianowicie chcemy dojrzeć, jakie nowości, jakie zmiany, jakie otwarcie się (jak to się dzisiaj mówi) powinna wprowadzić ta głęboka, pełna energii, zbawienna przemiana albo poprawniej — odnowa, jaką były jubileuszowe obchody roku 1975. Czy w życiu codziennym tego człowieka, który nazywa się chrześcijaninem i który szczerze brał udział w tej wzniosłej i intensywnej pobożności, po zakończeniu Roku Świętego wszystko zostanie takim, jakim było przedtem? Czy nic nie zostanie z tego tak oryginalnego i zobowiązującego przeżycia? W jednej z poprzednich audiencji już wspomnieliśmy o konieczności bardziej doniosłego i bardziej czynnego oddziaływania wiary na dusze. Jeżeli Rok Święty coś znaczył w naszej historii współczesnej, to wchodzące w życie pokolenie nie może zapomnieć o wielkich słowach św. Pawła: „Sprawiedliwy z wiary żyje“ (Rz 1, 17). Tak — wiara bardziej oczywista, bardziej logiczna, bardziej ukochana. I właśnie Rok Święty, rok odnowy i pojednania, nie o innego, ale tę wiarę na nadchodzące czasy przekazuje Kościołowi i społeczeństwu, w którym ten Kościół żyje.

Dla pielgrzymującego w najbliższym czasie Ludu Bożego pozostaje po Roku Świętym jeszcze inna konsekwencja, inne polecenie, inna pamiątka. Choć już ukazuje się ona naszej wyobraźni jako banalne porównanie, to jednak przedstawiamy je, ponieważ jest łatwe do za-



pamiętania. Jesteśmy jakoby podróżni odjeżdżający po zakończeniu Roku Świętego. Czeka nas długa i uciążliwa podróż. Czy nie mamy jeszcze czegoś do zapakowania w naszej walizce, co nam będzie potrzebne w podróży? Tak, Bracia i Wierni, jeżeli chcemy, aby czekająca nas męcząca podróż odbywała się w należytym kierunku i sprawnie, to powinniśmy zaopatrzyć się w nadzieję.

Tak, powinniśmy się zaopatrzyć w nadzieję. Jeżeli nie wesprze nas ta cnota, nasze wytrwanie jest niepewne. Możemy zagubić się w drodze, o co dzisiaj, niestety, jest tak łatwo. Łatwo jest wyrzec się ideałów życia chrześcijańskiego po pierwsze dlatego, że są one trudne i dalekie; a po wtóre dlatego — ponieważ psychika współczesnego człowieka nastawiona jest nie tyle na dobra wewnętrzne i moralne, ile na zdobywanie, na wykorzystanie dóbr łatwych do osiągnięcia, bezpośrednio, dóbr zewnętrznych i namacalnych. Hedonizm, zdający się mieć przewagę w decyzji tych naszych czasów, z natury swojej jest przeciwnikiem cnoty, która dąży do osiągnięcia w przyszłości (a tego osiągnięcia nikt nie może nam zapewnić) dóbr trudnych. Hedonizm woli więcej dziś niż jutro, woli więcej przyjemność niż trud, woli więcej własną korzyść niż korzyść innych. Łatwo jest dziś wyrzec się ideałów chrześcijańskiego życia po trzecie dlatego, ponieważ modnym jest oportunizm. Tyle razy ludzie myślący, a nawet wierni tych spraw łatwo się wyrzekają dla tak zwanych „słusznych racji“, które w rzeczywistości takimi nie są. Szybki i osobisty sukces zajmuje miejsce ideału zobowiązującego do twardego oporu i do zajmowania niesympatycznych pozycji. Entuzjazmowanie się oporem, odwagą i ofiarnością jest wypierane przez wyrachowanie zysku, przez uległość wobec mody, przez zaufanie pokładane w większości, przez niechęć do kształtowania w sobie własnej, ściśle określonej, mocnej i antykonformistycznej osobowości, przez psychiczne nastawienie itd., czyli przez to wszystko, co nie potrafi żyć nadzieją. Po czwarte: łatwo jest wyrzec się ideałów chrześcijańskiego życia tym bardziej, że niebo prawdziwej nadziei, nadziei religijnej, a zwłaszcza naszej nadziei, przekraczającej granice czasu, jest całkowicie zasnuwane mrokiem. Nie ma więc miejsca dla nadziei, która przekracza aktualne granice doświadczalnego świata. „Carpe diem“ — nie pozwól ujść przemijającej chwili i rzeczywistości, którą można dziś wykorzystać — oto wielka zasada, jedyne przykazanie, prawda naszej egzystencji, ponieważ ta rozpowszechniona i nielitościwa koncepcja życia głosi, że innego życia nie ma! Oto materializm degradujący życie do poziomu pozbawionego transcendentalnej nadziei. Oto agnostycyzm zadawałający się swoją krótkowzrocznością i swoimi nierozwiązalnymi wątpliwościami.

Nadzieja może oznaczać wiele rzeczy, począwszy od nadziei człowieka grającego na loterii aż do nadziei uczonego, który z surowym ascetyzmem oddaje się badaniom naukowym itd.



Mówiąc o nadziei, którą uważamy za nieodzowną dla trudnej drogi naszego naprawdę chrześcijańskiego życia, myślimy o „Weltanschauung“, o ogólnej koncepcji ludzkiego przeznaczenia, o podstawowym zachowaniu się zwykłego chrześcijanina, który dobrze wiedząc, że przypadło mu w udziale wielkie szczęście być uczniem Ewangelii, być członkiem Kościoła, być wreszcie włączonym przez łaskę Ducha Świętego w wielki plan zbawienia, jest przekonany, że cały jego los ogarnie całkowicie pewna nadzieja („spes non confudit“ Rz 5, 5). W realistycznej wizji wiary, która jest podstawą nadziei (Hbr 1, 1), wiernego pielgrzymującego w czasie przez ziemię otacza cały świat, gdzie opatrność, dobroć Boża rozlicza nieocenione skarby, które po części już teraz osiągamy i korzystamy z nich, ale w przeważającej mierze są one przyobiecane temu, kto zawsze za łaską Bożą okaże się ich godny i kto potrafi na nie czekać, kto potrafi pragnąć i spodziewać się ich. Ponad krótkotrwałymi, niepewnymi i złudnymi nadziejami ludzi, którzy chcą zbudować pogański i materialistyczny humanizm, wznoszą się — bez burzenia obecnych i ludzkich nadziei — nie dające się wyrazić i nieporównywalne nadzieje chrześcijańskiego świata, w którym nawet śmierć, ten ostateczny, przerażający i uznawany za niepokonalnego wróg człowieka (por. 1 Kor 15, 26), ustępuje przed uroczyscie nam przyobiecany zwycięskim życiem Chrystusowym (por. Lumen Gentium, nr 48).

Świat potrzebuje tej nadziei, która unosi się ponad cierpieniem ludzkim, ponad głodem i pragnieniem sprawiedliwości (Mt 5, 6), ponad naszymi grobami. Taką nadzieją powinniśmy żyć.

Rok Święty powinien w duszach zapalić to światło chrześcijańskiej nadziei. Nośmy je zawsze przy sobie.

Z Naszym Apostolskim Błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z L'Osservatore Romano z 11. XII. 1975 r.).

## 72

### UWRAŻLIWIENIE NA OBRONĘ ŻYCIA I MIŁOŚĆ DO NIEGO

*Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 31 grudnia 1975 r.*

Spotykamy się znów z uczestnikami naszej cotygodniowej audiencji ogólnej. Rok Święty się skończył, ale życie toczy się dalej i ono z tego momentu duchowej obfitości i moralnego zaangażowania, jakim jest Rok Święty, chciałoby zaczerpnąć pewną logiczną orientację i owocne natchnienie.



Bracia i synowie najdrożsi, którzy przybyliście na tę dzisiejszą audiencję, zaczniemy od stwierdzenia, że nie uważamy was za przyszłych spóźnionych, ani za wyłączonych z tej doskonałej wspólnoty jaką to rodzinne spotkanie ma zawsze na celu. Na myśl przychodzą nam słowa św. Pawła z drugiego listu do Koryntian, słowa które rozbrzmiewają pełnią serdeczności: „Otworzyło się dla was nasze serce odpłacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy. Jak do swoich dzieci mówię“ (6, 11—13).

Także w nowych warunkach kontynuując nasze przemówienie chcemy nawiązać do programowego wyrażenia jakie zjawilo się na naszych wargach podczas zamknięcia Roku Jubileuszowego, gdy zachęcaliśmy wszystkich, aby dla jego pomyślnego ukoronowania poparli „cywilizację miłości“. Tak, cywilizacja miłości chciałaby być, zwłaszcza na poziomie życia publicznego, wynikiem godziny łaski i dobrej woli, a jaką to godziną był Rok Święty, a także chciałaby być początkiem nowej godziny łaski i dobrej woli, którą to godzinę otwiera przed nami kalendarz historii.

Od jakiej myśli rozpoczniemy? Do tego naszego przemówienia nie mamy żadnego racjonalnego i organicznego wzoru. W tym wypadku powinniśmy rozpocząć od Boga, który sam w najwyższy sposób jest Miłością (1 J 4, 16), który miłość ku sobie czyni naczelnym i ogólnym przykazaniem dla nas (por. Mt 22, 37), a miłość bliźniego ogłasza przykazaniem wywodzącym się z miłości ku Niemu i, wraz z pierwszym przykazaniem, zawierającym wszystkie nasze obowiązki (tamże 39—40). Obecnie uznając powyższe za niepodważalne, z konieczności niejako dydaktycznej i praktycznej stańmy wobec konkretnej i bezpośredniej sprawy i zapytajmy siebie, czy chcemy popierać cywilizację miłości, która będzie pierwszym, głównym przedmiotem naszego odnowienia i odnawiającego programu? Popatrzmy na historyczną sytuację, którą przeżywamy. A więc mając zawsze przed oczyma życie ludzkie, chcielibyśmy otworzyć mu drogi do większego dobrobytu i cywilizacji ożywionej miłością, rozumiejąc przez cywilizację ten całokształt warunków moralnych, obywatelskich, ekonomicznych, które życiu ludzkiemu przybliżają większe możliwości egzystencji, rozumną obfitość, szczęśliwy i wieczny los.

To wprowadza nas zaraz w stan lęku i defensywy. Życie współczesne jest zagrożone. Jeżeli chcemy obronić jego losy i zapewnić mu dobrobyt, to musimy być odtąd czujni. Zamiast sławić jego piękno i szczęście, powinniśmy ostrzec o jego niebezpieczeństwach i złu. Miłość jest czujna i dostrzega niepomyślne warunki, w jakich jeszcze i dzisiaj toczy się życie. Ach, czyż nad życiem ludzkim nie zawisło nieszczęście? My, którzy marzymy dla niego o atmosferze godności i dobrobytu, jesteśmy obecnie zobowiązani postawić bardzo obszerną



i bardzo złożoną diagnozę, która wykazuje bolączki, nieporządki, niebezpieczeństwa, wobec których nie możemy pozostać obojętni.

Stawiamy od razu sobie pytanie: czy naszym przeznaczeniem jest być „lekarzami“ tej cywilizacji miłości, do której dążymy w marzeniach? Naszym ścisłym pierwszym obowiązkiem jest oddać się z poświęceniem siebie, jeżeli zajdzie tego potrzeba, trosce, wspieraniu, opiekowaniu się dobrem tej ludzkości, którą chcielibyśmy widzieć cywilizowaną i szczęśliwą. A jeżeli tak jest, to czyż nasz program nie jest właściwie ukierunkowany?

Tak więc, bracia, patologia społeczna jest zasadniczym terenem naszego chrześcijańskiego zainteresowania. Trzeba mieć wrażliwość i miłość dla ludzkości, która cierpi fizycznie, społecznie i moralnie.

Czy tak jest dzisiaj? Ach, jak wibrują narzędzia sygnalizujące rozkład naszej obywatelskiej postawy. Ograniczymy się do tej oczywistej i ważnej sygnalizacji, jaką jest przestępcze z premedytacją organizowanie wyłudzenia bajecznych często sum groźbą śmierci niewinnych osób. Czy nie stało się to okrutną i zachłanną epidemią nikczemności, która oskarża nas o brak szlachetnych i moralnych zasad, co sumienie tyłu dzieci naszych czasów doprowadziło do przerażającej ruiny? I co powiemy o propagandzie sprzyjającej dowolności lub zalegalizowania przerywania ciąży, podczas gdy serca macierzyńskie nie stają w obronie istot rodzących się z nich i w obronie swego powołania do służby życiu? A czy przynajmniej żywimy uczucie współczucia i nadziei do całych narodów, które opadają z sił z powodu głodu i nędzy? Czy nie wstrząśnie nami przynajmniej dreszcz oburzenia i lęku wobec zbrojeń, które swoje lukratywne zyski ciągną z narodów i wobec przerażających przypadków wojen domowych, które mogą stać się fatalnymi zapowiedziami późóg wojennych, o których mówią radio i dzienniki światowe? Czy nie nabyliśmy jeszcze odpowiedniego doświadczenia, aby już dziś w zarodku zapobiegać wojnom, które jutro z nieobliczalną zjadłością mogą znowu skrważyć oblicze ziemi?

A może marzymy mówiąc o cywilizacji miłości? Nie, nie marzymy. Ideały, jeżeli są autentyczne, jeżeli są ludzkie, nie są mrzonkami, lecz są obowiązkami, zwłaszcza dla nas — chrześcijan. Stają się one tym bardziej naglące i fascynujące, im bardziej pomruki burzy mącą horyzont naszej historii. Ideały te są energią, na nadzieję. Do tego skłania nas kult człowieka (bo staje się on kultem), gdy rozważamy słynne, starożytne słowa wielkiego Ojca Kościoła, mianowicie św. Ireneusza († 202): „Gloria... Dei vivens homo — chwałą Boga jest żywy człowiek“ (Contra haerases, IV, 20, 7; PG 7, 037).

Pomyślmy o tym z odwagą i z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 1. I. 1976 r.).



## PO ROKU ŚWIĘTYM — EWANGELIZACJA

*Przemówienie Ojca Św. wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 7 stycznia br.*

Moment przerwy i milczenia, jaki nastąpił po zamknięciu Roku Świętego, wywołuje w umysłach Kościoła, to znaczy w umysłach kleru i wierzącego ludu, ciche wewnętrzne pytanie: co teraz będzie się działo? Chciałoby się powiedzieć, że po wypełnieniu programu Roku Świętego powinien nastąpić okres odpoczynku i przemyśleń. Zobaczymy — mówi się — jak się rzeczy ułożą, a potem znowu zabierzemy się do rozwijania idei i do działania. Zdaje się nam, że słyszymy słowa Pana: „*requiescite pusillum — odpocznijcie trochę*“ (Mk 6, 31). Tak jednak nie jest. Dla nas wszystkich, którzy chcemy być wrażliwi na „znaki czasów“, którzy chcemy przede wszystkim wykorzystać łaski i postanowienia Roku Świętego, aby dać impuls nowemu i bardziej gorliwemu etapowi życia kościelnego, otwiera się obecnie nowy okres intensywnej działalności religijnej i duszpasterskiej. Wspominaliśmy już o podjęciu nowego, bardziej konsekwentnego i bardziej aktywnego życia chrześcijańskiego, które powinno by odzwierciedlać się, także publicznie, w lepszym sposobie pojmowania i prowadzenia naszego życia zbiorowego, w sposobie, który przyjął śmiałą nazwę „*cywilizacji miłości*“. Będziemy mieli jeszcze okazję do mówienia o tym.

Tymczasem jednak rozpoczynamy od razu przypominając dokument, który ogłosiliśmy właśnie pod koniec Roku Świętego, z datą dnia 8 grudnia 1975 roku, poświęcony „*ewangelizacji w świecie współczesnym*“. Dokument ten wywodzi się z Synodu Biskupów 1974 roku, reasumuje i porządkuje jego uchwały i jego idee przekazuje całemu Kościołowi, aby przez to zapal wzbudzony przez Rok Święty zaangażować w odnowiony, organiczny i intensywny trud ewangelizacji. I dobrze, że tak się dzieje.

Rozbudzenie podstawowego i specyficznego powołania wiernego i odpowiedzialnego Kościoła, a mianowicie misji głoszenia Ewangelii po całej ziemi, oraz wzrost świadomości duchowych i moralnych potrzeb nowoczesnego świata czynią ten temat aktualnym, co zdaje się doskonale wieńczy religijną dojrzałość Roku Świętego. On otworzył nam oczy na to, że świat potrzebuje Ewangelii, że spuścizna doktrynalnej i duszpasterskiej mądrości ostatniego Soboru Powszechnego czeka na decydujące i konsekwentne wprowadzenie w życie. On otworzył nam oczy na osobistą świadomość odpowiedzialności, do której, gdy chodzi o potrzeby naszych czasów, powinien poczuwać się każdy katolik. Rok Święty otworzył nam oczy na dialektyczne



spotkanie dzisiejszego Kościoła z problemami, z polemikami, z wrogością, z możliwymi katastrofami społeczeństwa bez Boga. Z powodu tegoż społeczeństwa Kościół dzisiaj z całym napięciem przeżywa dramat swojej historii. Rok Święty następnie otworzył nam oczy na odkrycie nieoczekiwanych możliwości ewangelicznych w duszach ludzkich, które przeszły przez trudne i rozczarowujące doświadczenia nowoczesnego postępu. W końcu Rok Święty otworzył nam oczy na pewne tajemnice miłosierdzia Bożego, w którym objawiają się wzruszające bogactwa królestwa Bożego. Wszystko to mówi nam, że nadeszła wielka i decydująca godzina, kiedy trzeba żyć odważnie, z otwartymi oczami i nieustraszoną sercem. Rozumie to młodzież, przynajmniej ta inteligentniejsza i odważniejsza, i staje w pierwszych szeregach. Nie trzeba lękać się rozpoczęcia na nowo skomplikowanej i wyczerpującej misji ewangelizacji.

Zakończymy zatem to przemówienie końcowym cytatem z dokumentu, jaki przypomnieliśmy wam, którzy pragniecie z Roku Świętego wyciągnąć wniosek logiczny i godny tak wzniosłego i szczodrego pod względem duchowym zdarzenia. Naszą ekshortację, która od pierwszych łacińskich słów nosi tytuł: „Evangelii nuntiandi“, zakończyliśmy tym apostołskim wezwaniem: „Oto przekaz, jaki chcieliśmy podać na końcu Roku Świętego, który pozwolił nam jak nigdy zrozumieć potrzeby i wołania rzesz braci, chrześcijan i niechrześcijan, oczekujących od Kościoła słowa zbawienia. Oby światło Roku Świętego, jakie rozblęślo w kościołach lokalnych i w Rzymie dla milionów sumień pojednanych z Bogiem, mogło promieniować w równej mierze po Jubileuszu poprzez program działalności duszpasterskiej, której podstawą jest ewangelizacja“.

Niech się tak stanie.

Z Naszym Apostołskim Błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z L'Osservatore Romano z 7—8. I. 1976).

## **EPISKOPAT POLSKI**

74

TELEGRAM EPISKOPATU POLSKI DO OJCA ŚW. PAWŁA VI

Po ogłoszeniu dokumentu o etyce seksualnej

Ojciec Święty!

Episkopat Polski, zgromadzony na 151 Konferencji Plenarnej w Warszawie, wyraża Waszej Świętobliwości najgłębszą wdzięczność za niedawne ogłoszenie „Declaratio de quibusdam quaestionibus ad sexualem ethicam spectantibus“.



Dokument ten w jasny i zdecydowany sposób przypomina zasady moralności chrześcijańskiej, uwzględniając szczególnie aktualne zagrożenie na odcinku życia seksualnego. Ponadto w pozytywnej formie ukazuje wartość czystości nieodłącznie związanej z miłością zarówno w życiu małżonków, jak i osób Bogu poświęconych wraz z obowiązkami ascezy osobistej przewycięzania się i zachowania wstydlivosti.

Biskupi polscy zapewniają Waszą Świątobliwość, że w duchu Chrystusa, który potępiając grzech, okazuje miłosierdzie grzesznikom, będą się starali prawdę zawartą w Deklaracji w całej rozciągłości przekazywać Ludowi Bożemu.

Prosimy pokornie o błogosławieństwo apostołskie.

W imieniu całej Konferencji Episkopatu telegram podpisali

*Kardynałowie:  
Stefan Wyszyński  
i Karol Wojtyła  
Bp Bronisław Dąbrowski*

Warszawa, 20 lutego 1976 r.

75

INSTRUKCJA DUSZPASTERSKA  
PONOWIENIE AKTU ZAWIERZENIA ŚWIATA PRZEZ  
OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI  
z 8 grudnia 1975 roku w Rzymie

Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, który pragnął, aby Modlitewny Akt Zawierzenia Maryi Matce Kościoła został podjęty przez cały świat, Konferencja Episkopatu Polski zarządza co następuje:

1. *30 maja 1976* należy zapowiedzieć uroczystość ponowienia Aktu Ojca Świętego z 8 grudnia 1975.

2. *Uroczystość w Katedrze 6 czerwca* — w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, z udziałem Biskupa i przedstawicieli diecezji.

Na to nabożeństwo należy zaprosić zwłaszcza młodzież — alumnów, nowicjaty zakonne, delegacje młodzieży ze wszystkich parafii, młodzież akademicką, pozaszkolną, licealną.

*Podczas Mszy świętej* — odczytanie Listu Episkopatu, lub przemówienie Biskupa i ponowienie wspólnie z ludem Bożym Modlitwy Ojca Świętego z 8 grudnia 1975.

*Uwaga:* Gdyby z jakichś powodów (np. święcenia kapłańskie) uroczystość ta nie mogła mieć miejsca w katedrze w Zielone Świąta przed południem, można przenieść ją na popołudnie, bądź na poniedziałek — święto Matki Kościoła.



3. Uroczystość w parafii 7 czerwca — w święto Matki Kościoła, podobnie jak w katedrze z udziałem młodzieży parafialnej. Na głównych Mszach świętych należy odczytać List Episkopatu Polski. Podczas głównej Mszy świętej (wieczorem), po odczytaniu Listu Episkopatu, ponowienie Modlitwennego Aktu Ojca Świętego z 8 grudnia 1975.

*Uwaga:* Należy podkreślić udział młodzieży w tym nabożeństwie. Starsza młodzież może przyjść ze świecami, dzieci po pierwszej Komunii świętej z kwiatami itp.

† *Stefan Kard. Wyszyński*

76

W JEDNOŚCI Z OJCEM ŚWIĘTYM PAWŁEM VI POWIERZAMY  
MARYI MATCE KOŚCIOŁA CHRZEŚCIJAŃSTWO  
I WSPÓŁCZESNY ŚWIAT

na Święto Matki Kościoła: 7. VI. 1976

*Umiłowane Dzieci Kościoła Chrystusowego!*

Dziś w święto Matki Kościoła, we wszystkich świątyniach naszej Ojczyzny przeżyjemy doniosły akt, który miał miejsce dnia 8 grudnia ubiegłego roku w rzymskiej Bazylice świętego Piotra. Papież w uroczystej modlitwie powierzył wtedy Maryi Matce Kościoła losy Rodziny ludzkiej i Kościoła świętego.

Biskupi polscy w ostatnich latach zwracali się z prośbą do Ojca Świętego, aby zechciał oddać uroczystym aktem Matce Najświętszej Kościół Chrystusowy i cały świat. Z prośbą tą łączyliśmy zawsze wiarę, że Maryja wzywana na pomoc, wyprosi naszym czasem łaski pokoju i wierności Chrystusowi.

*Bolesne udreki Rodziny Ludzkiej*

Wiele Bożych mocy potrzeba nam dzisiaj!

Wszyscy ludzie są odkupieni, wszystkim Chrystus otworzył drogę do Ojca. Niestety, na całym świecie, wielu ludzi z różnych względów odrzuca Chrystusową drogę zbawienia. Dla wielu głównym celem istnienia jest używanie przemijających dóbr i przyjemności. Inni tak kierują swoim życiem i losami drugich, jak gdyby najwyższym celem człowieka było rozwijanie dobrobytu materialnego lub zdobywania doczesnych bogactw. W różnych częściach globu ciągle jeszcze istnieje dawna lub skryta walka z Bogiem. Tworzone są sztuczne takie warunki życia, w których nie ma miejsca na głoszenie Ewangelii, rozwijanie wiary w Boga i dążenie do Ojca Niebieskiego. Zagubienie właściwego celu i sensu życia człowieka, powoduje, że łamane są Boże prawa i przykazania. W życiu osobistym, rodzinnym i społecznym pogłębia się moralny zamęt. W skali jednostkowej i między-



narodowej egoizm zabija wrażliwość na potrzeby braci. Ludzkość XX wieku jest zhańbiona cierpieniem i śmiercią głodową współbraci w licznych częściach świata. Nieustannie toczone są wojny, popierane przez te same rządy państw, które podpisują układy pokojowe, a jednocześnie zwiększają swój potencjał militarny i produkują broń na handel, co prowadzi do niebezpieczeństwa wojny totalnej. Narasta rozdziewiek między deklaracjami uchwalanymi w obronie praw człowieka, a faktyczną polityką wewnętrzną i zewnętrzną wielu państw.

Oto niektóre rany Rodziny ludzkiej. Są one często pogłębiane przez brak odpowiedniego postępowania ze strony wierzących. Wielkim bólem i zgorzeniem dla świata jest zadawnione rozdarcie chrześcijaństwa. Dzieło jednoczenia wyznawców Chrystusa potrzebuje potęgi łaski Bożej.

Przejmuje nas ten program słabości i zła. Wierząc niezachwianie, że jedynym ratunkiem jest wstawiennictwo i pomoc Matki Chrystusowej, prosiliśmy Ojca Świętego Pawła VI, który dźwiga brzemię największej odpowiedzialności za prowadzenie Rodziny ludzkiej do Ojca Niebieskiego, aby oddał Kościół i cały świat Maryi, Matce Kościoła.

#### *Papież powierza losy Rodziny Ludzkiej Matce Kościoła*

Nadeszła wreszcie chwila długo oczekiwana. Ojciec Święty przezwyciężając różne opinie, spełnił prośby Biskupów polskich. Uczynił to w dziesiątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia w Roku Jubileuszowym — 1975, Następca świętego Piotra dokonał modlitewnego aktu zawierzenia świata Maryi Matce Kościoła. 28 Biskupów z Polski było uczestnikami tego aktu. Ze słów Ojca Świętego przebijała głęboka troska o losy Rodziny ludzkiej. Wołanie Jego przepełniała żywa wiara w macierzyńskie orędownictwo Matki Kościoła. Aktem zawierzenia Papież niejako wkładał w ramiona Maryi Kościół, Rodzinę ludzką i jej największe udręki.

Podczas tego doniosłego momentu w Bazylice świętego Piotra, Ojca Świętego otoczyła specjalnie zaproszona młodzież duchowna i świecka miasta Rzymu. Ludziom młodym powierzył Papież sprawę ufne go przyzywania Maryi Matki Kościoła „w tej krytycznej godzinie dla duchowych i doczesnych losów świata“.

Akt zawierzenia Paweł VI jeszcze tego samego dnia ponowił w Bazylice Matki Bożej Większej. Uczynił to wspólnie ze zgromadzonymi tam przedstawicielami zakonów kontemplacyjnych. Na tej uroczystości byli również obecni Biskupi z Polski.

Ojciec Święty wyraził życzenie, aby wszyscy Biskupi Kościoła katolickiego powtórzyli w swoich diecezjach ten akt zawierzenia świata Matce Kościoła.



Intencją Ojca Świętego jest zapoczątkowanie nieustannej modlitwy przyzywania Maryi na pomoc światu i chrześcijaństwu. Głos tego wołania ku Matce Kościoła nie może milknąć na ziemi, ale z każdym dniem musi potężniej wznosić się ku Niebu.

*W łączności z Pawłem VI powierzamy świat Matce Kościoła*

Najmilsze Dzieci Boże! Biskupi polscy postanowili ponowić akt zawierzenia świata Maryi, przy Waszym współudziale, w święto Maryi Matki Kościoła. Czy może być bardziej stosowny moment, aby to uczynić? To przecież w święto Matki Kościoła odnawiamy w sobie wiarę, że z upodobania Trójcy Świętej cała odkupiona ludzkość ogarnięta została macierzyńską miłością Maryi; że całemu ludowi chrześcijańskiemu i każdemu z nas Bóg dał najtroskliwszą Matkę — Maryję. Przez Jej działanie ujawnia się niezmiernie miłosierdzie Boże.

Ojciec Święty poucza nas: „... Święta Dziewica cieszy się kontemplacją Trójcy Przenajświętszej, ... jednak nie zapomina o dzieciach, które — jak niegdyś Ona — odbywają drogę w pielgrzymce wiary; owszem, widząc je w Bogu i odczuwając ich potrzeby, zjednoczona z Jezusem, Chrystusem, który zawsze żyje, aby się wstawić za nami, okazuje się Ona Orędowniczką, Wspomożycielką, Pomocnicą, Pośredniczką“ (Paweł VI, *Signum Magnum*).

Matka Kościoła może wyjednać uzdrawiające siły na wszystkie słabości. Ale trzeba o nie prosić! Im więcej dzieci Bożych przychodzi do Matki Najświętszej z ufnym wołaniem o pomoc, im gorętsze jest ich zawierzenie, im bardziej wytrwała modlitwa — tym obficie Maryja może czerpać łaski dla świata i dla każdego człowieka z nieskończonego zasobu mocy Bożych.

Poruszeni prawdą o nieustannym czuwaniu Matki Chrystusowej nad losami ludzi i Kościoła, przejęci współczesnymi udrękami świata i własną bezradnością, obarczeni apostołskim zadaniem przyjętym na chrzcie świętym, podejmujemy wołanie Ojca Świętego, skierowane do Matki Kościoła. W łączności z Pawłem VI powierzamy Maryi te trudności, przezwyciężenia których pozwoli wszystkim ludom wejść na drogę zbawienia i zaprowadzić ład Boży na ziemi.

*Apel do młodych*

Nasze wezwanie kierujemy do wszystkich, ale w szczególny sposób zwracamy się do młodych. Zaprosiliśmy Was — Młodzi — na uroczystość ponowienia modlitwy zawierzenia świata Matce Kościoła, podobnie jak Ojciec Święty zaprosił młodzież rzymską w dniu 8 grudnia do Bazyliki świętego Piotra. Wczoraj ponowiliście ten doniosły akt razem z nami w świątyniach katedralnych. Dzisiaj, wraz z Waszymi Duszpasterzami, wypowiecie go we wszystkich kościołach parafialnych Ojczyzny.



Coraz pełniej wchodźcie w życie starszego społeczeństwa. Będziecie na różnych odcinkach i w różnym wymiarze nadawać kierunek światu. Coraz więcej od Was będzie uzależniony powrót ludzi do Boga w Kościele Chrystusowym. Przyjmijcie na każdy dzień prawdę, że przy Was stoi opiekuńcza Matka. Jeśli tylko będzie ufnie wzywana — Maryja pozwoli Wam przewyciężyć i przetrwać wszystkie trudności, udzielając odpowiednich mocy.

#### Umiłowane Dzieci Kościoła Chrystusowego!

Uwierźcie w potężne wstawiennictwo Maryi, wzywajcie Ją na pomoc i wyznaczajcie sobie odpowiednie sposoby prowadzenia siebie i drugich do Boga. Przede wszystkim, podczas rozpoczętych już wakacji, zadbajcie na koloniach letnich o jak najliczniejszy udział we Mszy świętej niedzielnej i świątecznej. Poprzez uczestnictwo w Ofierze Chrystusa wzrasta nasza więź z Bogiem i świadomość wspólnoty z braćmi. Przypominajcie o tym sobie wzajemnie i pomagajcie w wypełnianiu podjętego zadania.

Słowa specjalnej zachęty ślemy jeszcze do pomocników Maryi Matki Kościoła. Prosimy Was, bądźcie codziennym, wiernym głosem, który powierza Maryi liczne kłopoty i udręki ludzkie. Wasza modlitwa niech każdego dnia otwiera do serc Waszych drogę Najlepszej Matce, która spieszy z pomocą całemu Kościołowi i światu.

A teraz, Dzieci Kościoła Chrystusowego, wspólnie z Waszymi duszpasterzami, powtarzajcie z żywą wiarą modlitwę Ojca Świętego, zawierzenia świata Matce Najświętszej, jako Matce Kościoła.

Pragniemy wesprzeć Was modlitwą i pasterskim błogosławieństwem.

Warszawa, 152 Konferencja Episkopatu, dnia 28. IV. 1976.

Podpisani:

*Kardynałowie, Arcybiskupi*

*i Biskupi obecni na Konferencji*

*Zarządzenie: List powyższy należy odczytać w święto Matki Kościoła, dnia 7. VI. br. — w czasie Mszy świętych, na których udział Wiernych jest liczniejszy. Nadto — w czasie głównej Mszy św., przed odczytaniem Aktu Ojca Św. Pawła VI.*

† *Wacław Skomorucha bp*  
*Wikariusz Generalny*



## REGULAMIN KOMISJI EPISKOPATU DO SPRAW BUDOWY KOŚCIOŁÓW

przyjęty i zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski  
w dniu 20 listopada 1975 roku

1. W ramach Konferencji Episkopatu Polski działa Komisja do Spraw Budowy Kościołów w zasięgu ogólnopolskim.

2. Zadaniem Komisji jest podejmowanie prac obejmujących starania o budowę kościołów i kaplic w diecezjach i parafiach.

3. W szczególności obowiązkiem Komisji jest:

- badanie aktualnego stanu budownictwa sakralnego,
- planowanie potrzeb budowy kościołów i kaplic,
- informowanie władz i społeczeństwa o potrzebach i aktualnym stanie budownictwa sakralnego,
- okazywanie pomocy diecezjom i parafiom o uzyskanie prawa budowy budynku sakralnego,
- podejmowanie starań o budowę kościołów w parafiach nie posiadających odpowiednich świątyń, a zwłaszcza w dzielnicach i osiedlach nie mających Domu Bożego,
- troska o przebieg realizacji budowy świątyń.

4. Swoje zadania i obowiązki Komisja wypełnia przez dni modlitw i nabożeństwa, pisma i memoriały do Władz państwowych i instytucji społecznych, komunikaty do wiernych i społeczeństwa, informacje do redakcji pism i prasy, spotkania z referentami do spraw budownictwa sakralnego i kościelnego, urządzenie wystaw obrazujących aktualny stan i potrzeby budowy świątyń, oraz przez inne odpowiednie formy działania.

5. W skład Komisji wchodzi: przewodniczący, jego zastępca, sekretarz i członkowie mianowani przez Konferencję Episkopatu Polski na okres pięciu lat. W ramach Komisji pracuje sekcja prawna i informacyjno-statystyczna.

6. Przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz i przewodniczący sekcji tworzą Radę Komisji. Podejmuje ona zadania właściwe Komisji z obowiązkiem informowania członków Komisji o podjętych pracach. Rada jest odpowiedzialna za całość prac Komisji.

7. Przewodniczący Komisji:

- zwołuje posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne Komisji i Rady,
- w porozumieniu z Radą Komisji ustala porządek obrad,
- przewodniczy na posiedzeniach,
- powierza członkom Komisji opracowanie poszczególnych zagadnień,
- koordynuje działalność Komisji i sekcji,
- składa sprawozdanie z działalności Komisji na Konferencji Episkopatu.



8. Do obowiązków Sekretarza Komisji należy:

- współpraca z Przewodniczącym Komisji,
- zawiadomienia o posiedzeniach Komisji i Rady,
- prowadzenie protokołów z posiedzeń,
- wysyłanie pism do władz kościelnych i państwowych,
- podejmowanie prac zleconych przez Komisję,
- opieka nad archiwum Komisji.

9. Zadaniem przewodniczących sekcji jest podejmowanie działalności w zakresie powierzonych zadań, w porozumieniu z Przewodniczącym. Do prac w sekcji mogą być powołani eksperci.

10. Prace Komisji podejmowane są kolegialnie na posiedzeniach zwoływanych przynajmniej dwa razy do roku. Posiedzenia Rady odbywają się przed każdym zebraniem Komisji i w miarę potrzeby.

Warszawa, 18 lutego 1976 r.

† Jerzy Modzelewski  
Przewodniczący Komisji

## SEKRETARIAT PRYMASA POLSKI

78

SEKRETARIAT  
PRYMASA POLSKI  
00-246 Warszawa  
ul. Miodowa 17.

Warszawa, dnia 4 maja 1976 r.  
N. 968/76/P.

### KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Sekretariat Prymasa Polski — z polecenia J. Em. Księdza Kardynała Prymasa — niniejszym podaje do wiadomości, że Ojciec Św. Paweł VI — na przedłożenie Episkopatu Polski — powołał do godności biskupiej Ks. Prałata Edwarda Kisiela, Wikariusza Kapitulnego Archidiecezji w Białymstoku i ustanowił go Administratorem Apostolskim w Białymstoku.

## ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE

79

### PISMO URZĘDU DO SPRAW WYZNAŃ O NOWYCH ZASADACH PODATKOWYCH

URZĄD DO SPRAW WYZNAŃ  
Nr RK — 730/170/75

Warszawa, dnia 15 grudnia 1975 r.

Urząd Wojewódzki  
Wydział do Spraw Wyznań  
wszystkie

Począwszy od roku podatkowego 1976 wprowadzono nowe zasady opodatkowania kościelnych jednostek organizacyjnych i zakonów



w zakresie podatku dochodowego (okólnik Ministerstwa Finansów w sprawie stosowania niektórych przepisów w zakresie podatku dochodowego, który zostanie ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Finansów), oraz pewne zmiany w poborze podatku dochodowego od osób duchownych (okólnik nr 20/PO/75 Ministerstwa Finansów z dnia 5 grudnia 1975 r.). Nowe okólniki wprowadzają, oprócz pojęcia parafii, także pojęcie „jednostki kościelnej posiadającej samodzielną administrację“.

W związku z tym Urząd do Spraw Wyznań podaje poniższe wytyczne:

1. Za jednostkę kościelną posiadającą samodzielną administrację należy uważać każdą jednostkę kościelną, która nie jest uzależniona od proboszcza parafii, lecz nie będąca parafią — podlega bezpośrednio ordynariuszowi diecezji. Z przyczyn historycznych nomenklatura tych jednostek jest bardzo zróżnicowana i w niemal każdej diecezji istnieją odmienne ich nazwy. Wszystkie te jednostki noszą zbiorczą nazwę kościelną „quasi-parafia“.

2. Przy poborze podatku dochodowego od osób duchownych nowe przepisy dzielą jednostki kościelne posiadające samodzielną administrację na jednostki posiadające przydzielone terytorium i na jednostki nie mające przydzielonego terytorium.

a) Jednostkami kościelnymi posiadającymi samodzielną administrację i przydzielone terytorium są takie jednostki, które — mimo braku nazwy parafii — spełniają w odniesieniu do określonego terytorium i zamieszkałych na nim wyznawców wszelkie funkcje parafialne. Najczęstszymi, lecz nie wyłącznymi nazwami tych jednostek są: wikariat eksponowany, kuracja, lokacja. Niezbędnym warunkiem zaliczenia jednostki do tej grupy jest posiadanie kościoła lub kaplicy, wybudowanej na cele kultu. Nie można zaliczyć do tej grupy przypadków odprawiania nabożeństw w budowlach wzniesionych nielegalnie, domach mieszkalnych itp.

b) Jednostkami kościelnymi posiadającymi samodzielną administrację lecz nie mających przydzielonego terytorium, są kościoły podporządkowane bezpośrednio ordynariuszowi diecezji, lecz nie spełniające funkcji parafialnych wobec terytorialnie określonych grup wyznawców. Przede wszystkim należą do tej grupy wszystkie rektoraty i kościoły nieparafialne powiązane z domami zakonnymi męskimi. Należą tu także liczne kościoły nieparafialne powiązane z domami zakonnymi żeńskimi, oraz niektóre inne.

3. Nowe przepisy o opodatkowaniu kościelnych osób prawnych podatkiem dochodowym traktują jednakowo jednostki wymienione w pkt. 2 pod lit. a) i b). Natomiast przepisy te wprowadzają rozróżnienie jednostek kościelnych posiadających samodzielną administrację



cję zależnie od daty uzyskania przez nie takiego charakteru, przy czym cenzurą rozróżniającą jest dzień 1 grudnia 1975 r.

4. Intencją nowego uregulowania jest zgodne ze stanem rzeczywistym potraktowanie jednostek kościelnych, które otrzymały samodzielną administrację przed dniem 1 grudnia 1975 r., jako prowadzących samodzielną gospodarkę finansową. Przyznanie tym jednostkom charakteru oddzielnego podmiotu podatkowego nie jest równoznaczne z posiadaniem przez nie osobowości prawnej ani też nie oznacza uznania ich za powstałe zgodnie z dekretem o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych. Nadanie jednostkom kościelnym, powstałym wbrew temu dekretovi, charakteru oddzielnych podmiotów podatkowych, wynika ze stosowanej w postępowaniu podatkowym zasady, że każdy, kto osiąga dochody podlegające opodatkowaniu, powinien być podmiotem podatkowym, nawet jeśli dochody te uzyskał bez zgody lub zezwolenia organów państwowych, przewidzianego przepisami szczególnymi.

5. Ustalenia wykazu jednostek kościelnych, o których mowa w pkt. 4, dokona urząd wojewódzki (wydział do spraw wyznań) w porozumieniu z kurią diecezjalną.

Ustalenie wykazu powinno nastąpić w drodze rozmów między dyrektorem wydziału do spraw wyznań urzędu wojewódzkiego a upoważnionym przedstawicielem (przedstawicielami) kurii diecezjalnej.

Odpowiednie fragmenty wykazu należy przesłać niezwłocznie naczelnikowi miasta (miasta i gminy), będącemu organem podatkowym I instancji właściwym w zakresie poboru podatku dochodowego dla siedziby jednostki kościelnej. Sprawy nie uzgodnione w toku rozmów z przedstawicielem kurii diecezjalnej, dyrektor wydziału do spraw wyznań przekazuje Urzędowi do Spraw Wyznań.

6. Uzyskanie przez jednostkę kościelną samodzielnej administracji po dniu 1 grudnia 1975 r. może nastąpić wyłącznie przy zachowaniu trybu określonego dla przekształcenia wzgl. zmiany granic parafii w art. 1 i 2 dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych (Dz. U. z 1957 r. Nr 1, poz. 6).

7. Przy wypełnianiu formularza statystycznego USW-1 należy w rubrykach 8 lub 9 wykazywać jednostki kościelne posiadające samodzielną administrację i przydzielone terytorium, o których mowa wyżej w pkt. 2a.

Wicedyrektor Urzędu

(—) Aleksander Merker



## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 29 grudnia 1975 r.

w sprawie wykonania przepisów ustawy o niektórych podatkach i opłatach terenowych (Dz. U. nr 46 p. 243) — wypisy

§ 3. 1. Podatek od nieruchomości wymierzany od budynków lub ich części stanowiących własność osób fizycznych lub osób prawnych nie będących jednostkami gospodarki społecznej i zajętych przez właściciela lub użytkownika na własne potrzeby lub oddanych do bezpłatnego używania ustala się według następujących stawek:

Przeznaczenie budynku lub jego części	Podatek w zł od 1 m <sup>2</sup> powierzchni rocznie			
	na obszarze gmin		na obszarze miast	
	lokale mające tylko instalację elektr. lub bez tej instalacji	lokale z innymi urządzeniami technicznymi	lokale mające tylko instalację elektr. lub bez tej instalacji	lokale z innymi urządzeniami technicznymi
1) budynki lub ich części zajęte na cele mieszkalne przez osoby uprawnione do opłacania czynszu według tabeli nr 1	0,50	1,00	3,50	4,50
2) budynki lub ich części zajęte na cele mieszkalne przez osoby nieuprawnione do opłacania czynszu według tabeli nr 1	10,00	15,00	24,00	36,00
3) budynki lub ich części zajęte na cele gospodarcze (niezarobkowe)	0,50	0,50	2,00	2,00
4) budynki lub ich części zajęte na składy handlowe, garaże i cele hodowlane	15,00	18,00	72,00	96,00
5) budynki lub ich części zajęte na pozostałą działalność zarobkową	36,00	60,00	180,00	228,00
6) budynki lub ich części zajęte na cele administracyjne, kulturalno-oświatowe i socjalne	30,00	36,00	120,00	156,00
7) domy letniskowe	15,00	15,00	25,00	25,00

§ 7. 1. Zwalnia się od podatku od nieruchomości budynki lub ich części nie wynajęte i nie wdzierżawione:



- 1) stanowiące własność kościelnych osób prawnych, zakonów i kongregacji duchownych, zajęte:
    - a) muzea i archiwa udostępnione do użytku publicznego oraz biblioteki parafialne zarejestrowane przez terenowe organy administracji państwowej;
    - b) na niepaństwowe szkoły ogólnokształcące i zawodowe oraz internaty przy tych szkołach, jeżeli szkoły te mają prawa szkół państwowych;
    - c) na domy opieki społecznej prowadzone przez zakony i kongregacje duchowne;
    - d) na punkty katechetyczne;
    - e) przez Zrzeszenie Katolików „Caritas“ na podstawie umów o bezpłatne używanie lub faktycznie używane bezpłatnie;
  - 2) stanowiące własność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i zajęte na cele dydaktyczne, administracyjne i internat tej uczelni.
2. Zwolnienie, o których mowa w ust. 1 pkt. 1 lit. e), nie ma zastosowania, gdy właściciel nieruchomości wystąpi z żądaniem zapłacenia czynszu przez Zrzeszenie Katolików „Caritas“.

§ 8. Podatek od nieruchomości wyńierzany od budynków lub ich części stanowiących własność osób wymienionych w § 7 ust. 1 pkt. 1, z wyjątkiem budynków lub ich części, w których wykonywana jest działalność zarobkowa, ustala się według następujących stawek:

Przeznaczenie budynku lub jego części	Podatek w zł od 1 m <sup>2</sup> powierzchni rocznie			
	na obszarze gmin		na obszarze miast	
	lokale mające tylko instalację elektr. lub bez tej instalacji	lokale z innymi urządzeniami technicznymi	lokale mające tylko instalację elektr. lub bez tej instalacji	lokale z innymi urządzeniami technicznymi
1) biura i kancelarie diecezji i parafii	30,00	36,00	36,00	48,00
2) pomieszczenia dydaktyczne i administracyjne seminariów duchownych	10,80	12,00	14,40	18,00

- § 9. Podatek od nieruchomości od budynków lub ich części stanowiących własność osób wymienionych w § 7 ust. 1 pkt. 1, zajętych:
- 1) przez domy zakonne i kongregacje duchowne na potrzeby własne, z wyjątkiem zajętych na potrzeby wykonywanej działalności zarobkowej oraz garaży;
  - 2) na internaty alumnów seminariów duchownych;
  - 3) na domy księży emerytów;
  - 4) na mieszkania biskupów, proboszczów i innych osób duchownych, ustala się według stawek określonych w § 3 ust. 1 pkt. 1.



## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

81

Ks. Wojciech Danielski

### STRUKTURA CELEBRACJI MSZY ŚWIĘTEJ I UCZESTNICTWA WIERNYCH\*

Odnowa rytu Mszy świętej większości z nas nie zadowoliła. Narzekamy, i to tym bardziej, im bardziej przekonani jesteśmy, że ona już się dokonała. Reforma w tak żywej dziedzinie życia Kościoła, jak pobożność, zawsze bywa procesem długotrwałym. A tu przecież idzie o reformę przemyślaną i gruntowną, która w księgach i przepisach już została ukończona, ale np. jeszcze nie w tłumaczeniach tekstów nowych na język polski. Znamy jednak zasady i przepisy szczegółowe. Wypada więc postawić sobie pytanie, co w tym procesie recepcji reformy pod względem zasad i przepisów, a także częściowo tekstów, pojawiło się w tych pierwszych latach dobrego i złego, aby wspólnie starać się dobre utrzymywać, a złemu zaradzić.

Już na początku musimy skonstatować kilka zjawisk ogólnej natury, niestety, dość częstych:

1. U jednych celebransów widzimy tendencję do absolutnej jednolitości formy celebrowania (podyktowaną troską o jedność liturgii Kościoła), u drugich zaś tendencję do swobodnych sformułowań (z obawy przed skostnieniem), niestety nieraz już poza ramami autentycznej liturgii Kościoła: obie tendencje współlistnieją tym ostrzej tam, gdzie sprawę jednolitości stawia się tak ostro, jakby Sobór i następujące po nim przepisy niczego do liturgii nie wniosły — musimy więc gorzko tu powiedzieć o obustronnej ich niezajomości.

2. U uczestników — nie bez winy celebransów i innych osób odpowiedzialnych — kostnienie w wąskim zasobie formuł i śpiewów raz wyuczonych, co oczywiście nuży, i stąd, zwykle w tych samych środowiskach, ucieczka w formy znów pozaliturgiczne: piosenki religijne czy modlitwy prywatne podczas Mszy św.

Patrząc głębiej, widzimy:

1. Niedoceniając równowagi czasu trwania poszczególnych części Mszy św., brak akcentów na punktach kulminacyjnych z zatrzymaniem się na elementach drugorzędnych, albo „wyprzedzanie”: gdy trwa jedna czynność liturgiczna, już przygotowuje się następna. A więc — dysproporcje strukturalne.

---

\* (Referat na I posiedzeniu dekanalnych instruktorów liturgicznych Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, 20 listopada 1975)



2. Niedoceniając ważności miejsca sprawowania różnych części Mszy św. — stąd połowiczne lub prowizoryczne jeszcze ciągle traktowanie miejsca czytań. Jeszcze gorzej z miejscem przewodniczenia. Problem stanowi także usytuowanie celebransa przy ołtarzu.

3. Niedoceniając słowa: to nie tylko problem słyszalności tekstów (głośniki) i zrozumiałości (dykcja), ale też rażący pośpiech, i w mówieniu, i w śpiewie, na pewno nie modlitewny. Wraz z tym — niedoceniając różnicowania tekstów ze względu na ich charakter, i stąd np. „przegadanie“ Mszy św., gdy celebrans czyta wszystko sam i jednakowym głosem: czytanie, psalm, modlitwę, pozdrowienie, nawet wprowadzenie.

4. Niedoceniając podziału zadań (funkcji) między różne osoby, co płynnie z rzeczywistego braku przygotowanych ludzi w parafii, ale czemu nie próbuje się zaradzić w przekonaniu, że ksiądz to robi najlepiej. Przesady w drugą stronę u nas nie widać, może tylko czasem zbyt młodziacy i zupełnie nie przygotowany lektor, przypadkowy — zamiast kogoś przeszkolonego, promowanego i poważnie traktującego swe zadanie (IGMR 66). Z tego również pochodzi intonowanie śpiewów, których wierni na tej Mszy św. nie umieją.

5. Niedoceniając gestów i postaw celebransa i innych kapłanów, jako znaków. Z postawami wiernych na ogół „poradziliśmy sobie“ — jeśli nie my, to nauczyli się tego-gdzie indziej i do nas przynieśli.

6. Niedoceniając przedmiotów jako znaków np. szacunek wobec księgi czytań, usytuowanie mszału, okrywanie kielicha, problem krzyża ołtarzowego, przygotowywanie darów, osobny lawaterz itp.

Z tego wszystkiego wynika groźna dla odnowionej liturgii tendencja do redukcji znaków w kierunku „niezbędnego do ważności“ minimum, czyli praktycznie „odprawianie“ nowego rytu zupełnie jak dawniej.

O tym przecież już było! Przypomnę choćby to, co sam najpierw wygłaszałem, a potem napisałem we „Wprowadzeniu do liturgii“ (Poznań 1967, tam np. szczególnie o znaczeniu gestów kapłana), a potem o „Sprawowaniu Pamiątki Pana we wspólnocie ludu Bożego“ po Instrukcji o Kulcie Tajemnicy Eucharystycznej (właśnie o pełnię znaków) w *Collectanea Theologica* 1968 z. II, oraz referat o tym samym niemal tytule co dzisiaj w sierpniu 1970, prezentujący zresztą jedynie rozdz. II „Wprowadzenia ogólnego do Mszału Rzymskiego“ (IGMR), którego ostateczna, uzupełniona i znowelizowana wersja właśnie jest dostępna w nowym, VI tomie „Posoborowego prawodawstwa kościelnego“ wydanym w ub. miesiącu przez ATK. W tym referacie chciałbym powiedzieć lepiej to, co Księża słyszeli w 1970 r. i dopełnić wspomnianymi doświadczeniami z pięciu lat.

W ten sposób przejdziemy teraz części Mszy św., odróżniając w każdej z nich: element kulminacyjny, lokalizację rytu, niezbędne



formy uczestnictwa, i na tym tle to, co ujawnia się jako zjawisko niekorzystne. Wiele tematów szczegółowych sygnalizują na końcu jako dalsze tematy naszych posiedzeń.

Przypomnijmy zasadę podziału i jej konsekwencje. IGMR 8 mówi, że są dwie główne części: liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, z dodaniem obrzędów wstępnych i obrzędów zakończenia. Konieczne jest więc zachowanie proporcji czasowej: we Mszy codziennej nie może to być „szczytanie” liturgii słowa, aby jak najprędzej była konsekracja i Komunia św. Natomiast we Mszy niedzielnej nie można przeciągnąć liturgii słowa (w żadnym razie poza pół godziny wraz z wyznaniem wiary i modlitwą powszechną), skoro poważnie ma być potraktowana Modlitwa eucharystyczna i Komunia wiernych, a jeszcze czekają nas ogłoszenia. Ponadto, niekiedy rozbudowane obrzędy wstępne (procesja, dłuższy akt pokuty) musi ukazać się jako element podporządkowany, drugorzędny, podobnie jak rozbudowane zakończenie (ogłoszenia, poświęcenie, adoracja I Piątkowa).

Ale — wejdźmy do środka.

I. Obrzędy wstępne. Skoro ich „celem jest, aby wierni zbierając się razem utworzyli wspólnotę i przygotowali się do odpowiedniego słuchania Słowa Bożego i godnego sprawowania Eucharystii” (IGMR 24), a tę wspólnotę tworzy z nich Chrystus obecny wśród nich także w osobie przewodniczącego kapłana (KL 33, IGMR 10) — to trzeba to wyakcentować przez znaki.

a. Najważniejszym ze strony zgromadzonych jest wspólny śpiew i nawiązanie łączności z celebransem przez pozdrowienie i połączenie z nim w akcie pokuty i w modlitwie. Nie można więc pominąć śpiewu na wejście: muszą go umieć naprawdę wszyscy, przynajmniej jego aklamację (refren), skoro ma on „zapoczątkować celebrę” w sposób wyraźny, „pogłębić jedność zgromadzonych i wprowadzić ich myśli w jedno przeżycie okresu lub święta” (IGMR 25). Trzeba też bardzo akcentować odezwanie się wszystkich na pozdrowienie wstępne, odmawianie aktu pokutnego i udział w kolekcie przez cichą modlitwę i Amen. Ponieważ Kyrie i Gloria nie zawsze zachodzą — oznacza to, iż są elementami drugoplanowymi. Zaleca się częściej stosować włączanie Kyrie w akt pokuty, tym bardziej, że można je formułować swobodnie (trzy wezwania, zawsze do Chrystusa, i zawsze pokutne), przez co się i akt pokuty, i Kyrie bardzo ożywia. Gloria w niedziele i uroczystości raczej śpiewamy, kiedy indziej — wystarczy odmówić. W niedziele, nie tylko na sumie, bardzo się zaleca w miejsce aktu pokutnego — pokropienie.

b. Ze strony celebransa centralnym znakiem będzie pozdrowienie wstępne oraz — ważniejsza — kolekta. Nawet akt pokuty, jako ryt włączony, jest już na drugim planie (na trzecim — Kyrie i Gloria). Celebrans, dla ukazania, że przewodniczy zgromadzeniu w imieniu



Chrystusa, obecnego we wszystkich przez Ducha Świętego i przez wiarę, ale w nim nadto przez wybranie do posługi prezbitera, na Chrystusa się powołuje i w pozdrowieniu, i w konkluzji kolekty (tu zawsze dłuższej). Żeby zaś ukazać, że obrzęd wejścia jest rytmem podporządkowanym zarówno liturgii słowa, jak i liturgii eucharystycznej — dlatego diakon lub lektor niesie księgę Ewangelii na ołtarz, a celebrans oddaje cześć ołtarzowi (jeszcze wolnemu od przedmiotów, np. mszału): kłania się, całuje, okadza. Jednak przy nim, jak i przy miejscu czytań, jeszcze się nie zatrzymuje: zaraz powie przecież do zgromadzonych, że „musimy wszyscy najpierw odbyć przygotowanie, abyśmy czystym sercem i jako wspólnota mogli przyjąć Słowo Boga i Ciało Chrystusa“. Wprawdzie można by zacząć Mszę św. w miejscu czytań, a nawet ostatecznie przy ołtarzu (zupełnie na lewym boku, jak dawniej „po stronie Ewangelii“), ale jest to zawsze redukcja rytu, zagubienie znaku. „Forma ratione signi plenior“ — to miejsce przewodniczenia, wyraźnie zwrócone ku zebranych, skąd dla wszystkich celebrans jest widoczny i słyszany, aby mógł z nimi nawiązać kontakt. Nie bójmy się, że byłoby zbyt centralne (na głównej ścianie), nie zasłaniamy bowiem Chrystusa. Przeciwnie, tu ukazuje się najwyraźniej w kapłanie obecność Chrystusa, który swój lud zgromadza i jego modlitwę zanosí Ojcu.

„Kapłan oznajmia zgromadzonym obecność Pana, przez którą ujawnia się Tajemnica zgromadzonego Kościoła“ (IGMR 28). W pozdrowieniu wstępnym kapłan ma do dyspozycji trzy formuły, ale zawsze ma możliwość ożywić formułę przez dopełnienie jej słowem wprowadzenia. Zasadniczo słowa wprowadzenia powinien wypowiadać celebrans (choć może być „minister idoneus“, zwłaszcza wobec kapłana przyjeźdnego), bo chodzi o nawiązanie żywej duchowej łączności od początku między nim, a zgromadzonymi. Musi to być autentyczne jego słowo, a więc: nie z kartki, choć przygotowane na piśmie, krótkie, nie kazanie, nie kierujące wyłącznie do aktu pokuty, albo tylko do czytań, ale do całego udziału w liturgii słowa i liturgii eucharystycznej w duchu tajemnicy dnia.

Nie może też celebrans zignorować momentów ciszy, zarówno w akcie pokuty, jak i w kolekcie. To, że występują one aż dwa razy, ma ukazać, że Msza św. będzie to także osobista modlitwa, choć kierowana ku jednomyślności; ma ukazać też, że kapłan sam wtedy osobiście się modli — i wreszcie ukazać „falowanie“: śpiew, dialog, przemówienie żywe, modlitwa cicha i modlitwa głośno zebrana.

Należy także dodać, że kolekta, jako jedna z głównych modlitw przewodniczenia, na równi z Modlitwą eucharystyczną wymaga raczej śpiewu, a przynajmniej powolnego odczytania ze zrozumieniem, jest bowiem bardzo skondensowaną formułą, nie od razu zrozumiałą w swojej treści. Kapłan także powinien włączać się w śpiew zgroma-



dzonych, gdy śpiew stanowi samodzielny element obrzędu: takim jest właśnie Gloria.

Jednak tutaj podkreślić należy, że ryt wejścia powinien być zwięzły. Winę ponosi tu zwykle samo opóźnienie wyjścia z zakrystii, opóźnienie lub przeciągnięcie śpiewu na wejście, rozciągnięte wprowadzenie, oraz łączenie jednego dnia: najdłuższego aktu pokuty (Confiteor), śpiewanego Kyrie i śpiewanego Gloria. Trzeba tu więcej zaplanowanej elastyczności.

c. Niekorzystne zjawiska lub wprost błędy, to:

— Brak śpiewu i nie odczytanie nawet antyfony na wejście przez celebransa lub czytanie jej za późno: powinna być, przy maksymalnej redukcji rytu, po pozdrowieniu wstępnym, przed wprowadzeniem lub po nim.

— Brak słowa wstępnego albo jego sformalizowanie (z mszaliaka, albo „Dziś uroczystość ... przepróśmy Boga...“), albo łączenie go od razu z aktem pokuty (tak może być w W. Poście, ale nie zawsze).

— Stale to samo pozdrowienie wstępne i ten sam akt pokuty, ta sama kolekta przez cały tydzień.

— Brak ciszy w akcie pokuty i w kolekcie (mówiliśmy o czym to może świadczyć).

— Zbędne gesty przy intonowaniu Gloria i wezwaniu „Módlmy się“, a brak przy pozdrowieniu wstępnym.

— Nie rozróżnianie „otwierania rąk“ do zebranych (pozdrowienia) i „wznoszenia rąk“ do Boga (modlitwy), nieraz przesadna wylewność tych gestów.

— Krótka konkluzja w kolekcie.

— Niewłaściwe miejsce celebransa i zła słyszalność, przez co od początku Mszy św. skazany jest na zmarnowanie udział wiernych.

II. Liturgia słowa. „Bóg mówi do swojego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię“ (KL 33), a „lud odpowiada wiarą i modlitwą“. „Zasadniczą część liturgii słowa stanowią czytania z Pisma św. i towarzyszące im śpiewy, homilia, wyznanie wiary i modlitwa powszechna je rozwijają i dopełniają“ (IGMR 33). Wiadać stąd jasno proporcje elementów. Centralnym momentem będzie więc Ewangelia, co podkreślają szczególne oddawane jej honory: śpiew powitalny czyli Alleluja, nawet procesja z księgą i otaczanie jej światłem, okadzanie i całowanie, jak ołtarza, postawa stojąca, specjalne pozdrowienie i zapowiedź wyrażająca obecność Chrystusa.

a. Ze strony zgromadzonych najważniejszą formą udziału jest słuchanie czytań i odpowiedź: psalm po I czytaniu i modlitwa powszechna. O psalmie powiedziano w IGMR 33, że przez jego śpiew lud „sobie przyswaja słowo Boga“: z zasady się go właśnie śpiewa, to nie ma być IV czytanie! We wszystkich zaś Mszach z udziałem wiernych (IGMR idzie dalej niż KL) „z zasady“ obowiązuje modli-



stwa powszechna, bo „w niej szczególnie wierni wypełniają swoje kapłaństwo powszechne“ (IGMR 45), powszechne ze względu na przedmiot, modlą się bowiem w imieniu i w intencjach całego świata. Rządziej jest wyznanie wiary, które oznacza, że przystajemy na Słowo Boże i łączymy się z nim („ipsi adhaerent“ 33).

b. Do celebbransa należy przede wszystkim znaleźć się wśród przyjmujących Słowo Boże, jego słuchaczy. „Powinien wszystko zrobić“ (IGMR 34), by czytanie wykonał z sensem dobrze przygotowany lektor, psalmowi przewodniczył kantor i aklamację wykonywali wszyscy zgromadzeni. Celebrans powinien to przyjęte przez siebie Słowo Boże zebrać w homilii (właśnie „z zasady celebbrans“ IGMR 42), a potem przewodniczyć wyznaniu wiary i modlitwie powszechnej. Zasadniczo więc celebbrans, poza homilią, gdy jest na ambonie, ewentualnie także wyznaniem wiary, powinien przebywać w miejscu przewodniczenia, zwłaszcza podczas modlitwy powszechnej: wynika to z zasad podanych wyżej, oraz IGMR 99. Intencje modlitwy powszechnej, gdy nie ma diakona, może czytać osoba świecka, nawet kobieta, i należy tu świeckich dopuścić: intencje te jednak należy zawczasu dobrać lub sformułować, najlepiej zespołowo. Podobnie wybranemu zespołowi można zlecić przygotowanie wprowadzenia do czytań (krótkie, uzgodnione z homilią, nie naśladowujące jej w formie!).

c. Cennym zjawiskiem w Kościele Archidiecezji Warszawskiej jest to, że wydawaliśmy lekcjonarz mszalny, od razu z psalmem, od razu też z refrenem uproszczonym rytmicznie do 11 zgłosek, dzięki czemu śpiew psalmu na ogół się przyjął. Złe przykłady chyba do nas nie przychodzą. Narzekanie w ogóle na psalmy jest dowodem ignorancji, bo te, które śpiewamy we Mszy św., są na ogół dobrze dobrane. W ostateczności wziąć psalm „okresowy“, lecz jest to znów „redukcja rytmu“, bo psalm jest dobrany do tego właśnie czytania jako odpowiedź na nie.

Podobnie, jeśli się nie mylę, Alleluja wszędzie się oddziela od psalmu tak, że wszyscy już wstają, gdy się je wykonuje i zwracają się ku Ewangelii.

d. Nie doceniamy natomiast jeszcze u nas modlitwy powszechnej, i trzeba będzie nad nią osobno się zastanowić. Książka „Modlitwa Powszechna“ na ogół nie jest dostatecznie wykorzystywana, według indeksu rzeczowego — nie aktualizujemy wezwań ani w treści, ani w formie. Szczytem skostnienia jest stale czytanie tekstu „na dni powszednie“, albo przez cały tydzień z niedzieli, choćby nawet w niedzielę zestaw wyraźnie nie pasował do Ewangelii w tym roku.

Tymczasem, jak szczytem udziału wiernych w liturgii eucharystycznej jest Komunia św. — tak szczytem ich udziału w liturgii słowa ma być modlitwa powszechna i kapłan nie może wiernym tego odbierać, tym bardziej, że widzimy, jak ją sobie cenią. Byle było „z życia“:



nieraz wypada spytać wcześniej, „za kogo będziemy się modlić“ i do tego dobra sformułowane prośby.

Poza tym, nie doceniamy też możliwości doboru czytań — i to też osobny temat.

Inne nasze braki w Liturgii Słowa:

— Zła słyszalność, zła dykcja, czytanie nie przemyślane, więc i nie do refleksji.

— Czytanie przez jednego lektora obydwu czytań, psalmu i jeszcze wprowadzenia — gdy jest lektorów więcej.

— Wykonywanie psalmu bez śpiewu, albo śpiewanie „tylko dla rubryk“ tj. przez organistę, którego zgromadzeni nie rozumieją, i nikt nie troszczy się o ich udział w refrenie.

— Jedyna „archidiecezjalna“ melodia, nie do każdego refrenu odpowiednia ze względu na mocny akcent na 2 i 8 sylabie, nieraz zniekształcający sens.

— Brak śpiewu w dialogu wstępnym i aklamacji końcowej przy Ewangeli.

— Głośne wypowiadanie modlitwy przygotowawczej przed czytaniem Ewangelii i formuły przy jej zakończeniu.

— Brak szacunku dla księgi Słowa Bożego, którą powinno się przed czytaniem umieszczać (zamkniętą) na ambonie, i po czytaniu (otwartą) tam zostawiać.

— Brak wprowadzeń do czytań, łączących myśl pierwszego czytania z Ewangelią, ułatwiających słuchanie całości wedle jakiejś myśli (to też osobny temat!).

— Chodzenie po kościele podczas czytań i psalmu: spóźniających się wiernych, kościelnego z kielichem, ministrantów do zakrystii, nawet kapłanów np. do konfesjonau. Albo szukanie czytania podczas kolekty, modlitwy powszechnej w czasie Ewangelii — jakby ich Słowo Boże nie dotyczyło. Nawet kaznodzieja powinien od początku liturgii słowa już siedzieć w prezbiterium, a wyruszyć po księgę na ołtarz, błogosławieństwo i na ambonę dopiero podczas Alleluja: można przecież je przedłużyć grą organów.

Pomijam tutaj, logicznie teraz następujący, ryt sakramentalny włączany w Mszę św. obrzędową (chrzest, bierzmowanie, małżeństwo, profesję itp.).

III. Liturgia eucharystyczna. Wydaje się, że tutaj jest problemów mniej. „Szczyt całej celebracji stanowi Modlitwa eucharystyczna“ (IGMR 10), i dlatego liczyć się trzeba z czasem na jej spokojne sprawowanie, jak również potem na Komunię wiernych, ku naszej radości coraz liczniejszą. Pełną teologię liturgii eucharystycznej podaje IGMR 48.

A. W przygotowaniu darów, istotne jest „przyniesienie do ołtarza darów, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa“ (IGMR 49;



uwaga: nie ma mowy o „ofiarowaniu“), a przedtem przygotowanie ołtarza przez ministranta (korporał, puryfikaterz, na boku kielich, oraz mszał), w końcu modlitwa przewodniczącego nad darami (dawna sekreta).

Po pierwsze więc, należy dopuścić najpierw ministranta do przygotowania ołtarza, zanim do ołtarza przystąpi celebrans. Po drugie należy też dopuścić wiernych, by dary przynieśli procesjonalnie na ręce kapłana, aby ten umieścił je na korporale jako przeznaczone do konsekracji. Po trzecie, wypadaloby zaczekać z modlitwą nad darami do chwili ukończenia zbierania darów pieniężnych: może jednak da się to lepiej zorganizować, nie tylko na Śląsku i Pomorzu, ale i u nas. Ze strony wiernych najważniejsze jest tu osobiste zaangażowanie w składanie darów, ze strony celebransa — ich przyjęcie od wiernych i modlitwa końcowa. Nie podkreślamy modlitwy przy złożeniu chleba i wina, bo z zasady są to modlitwy ciche, wierni bowiem powinni śpiewać. Gdyby tego śpiewu nie było, kapłan może odmawiać głośno „błogosławiony jesteś“, a wierni odpowiedzieć — jednak tu grozi „nieustanne mówienie“, którego można uniknąć. Śpiew kończy się przed „Módlcie się“ i na to wezwanie wierni stoją, także koncebransi, którzy jeszcze do ołtarza nie podchodzą. Modlitwę nad darami wypada śpiewać, jako główną formułę tej części liturgii.

Obrzęd, mimo niekiedy rozbudowanej procesji z darami, powinien być zwięzły, jako podporządkowany wobec Modlitwy eucharystycznej.

Błędne jest umieszczanie pateny i kielicha na korporale przez ministranta, błędne — ustawianie i mszału i kielicha na ołtarzu przedwcześnie np. podczas modlitwy powszechnej, błędne — głośne odmawianie modlitw po złożeniu darów i przy obmyciu rąk, błędne w końcu odmawianie antyfony ofertoryjnej (w nowym Mszałe nie wydrukowano ich zupełnie).

B. W Modlitwie eucharystycznej, „modlitwie dziękczynienia i poświęcenia“ (tj. konsekracji, IGMR 54), chodzi o to, by „całe zgromadzenie zjednoczyło się z Chrystusem w głoszeniu wielkich dzieł Bożych (dziękczynieniu) w akcie złożenia ofiary“ (tak, dopiero tutaj). Modlitwa ta „wymaga by wszyscy słuchali jej ze czcią i w ciszy, oraz by uczestniczyli w niej przez aklamacje“ (IGMR 55).

a. Zgromadzeni mają trzy razy okazję do takiej aklamacji. Najpierw włączają się w szczególną motywację dziękczynienia, jaką stanowi prefacja, przez „Święty“. Następnie wspominając wraz w celebransiem Ofiarę Wieczernika i Krzyża, wyznają uobecnienie dzieła zbawienia: Męki, Śmierci, Zmartwychwstania, Chwały i Przyjścia Chrystusa — przez aklamację anamnezy (na cześć „Wielkiej Tajemnicy wiary“). W końcu zaś wyrażają swoje włączenie się w Ofiarę Chrystusa i Kościoła w chwili końcowej doksológii. Te trzy akla-



macje, a więc i wprowadzenie do nich (z prefacją włącznie), najlepiej powinny być śpiewane; skoro Modlitwa eucharystyczna jest najważniejszą częścią Mszy św., trzeba to także śpiewem podkreślić.

b. Celebrans musi się wystrzegać, by ryt Mszy św. nie zmierzał tylko do podniesienia, które by on sam z najwyższym napięciem sprawował (jak „*verba essentialia*“), zaraz potem przyspieszając modlitwę, co sprawia, że i wierni z westchnieniem ulgi wstawszy, siadają. Całej Modlitwie eucharystycznej powinien celebrans nadać charakter poważny i uroczysty, spokojnie wypowiadając tekst jakże brzemienny w zawartość, a wierni będą słuchać z uwagą towarzysząc modlitwie: dostrzegamy to przy IV Modlitwie eucharystycznej. Jeśli już coś wyróżniać, to: prefację, epiklezę, anamnezę i drugą epiklezę, ale przede wszystkim doksologię. Celebrans powinien poczekać na wiernych: aż skończą „Święty“ — śpiewa przecież wraz z nimi, aż uklękną przed konsekracją, aż wstaną przed aklamacją, wreszcie — aż odpowiedzą „Amen“ na doksologię: nie wykonywać wcześniej żadnej czynności. Dopiero „Amen“ wiernych pozwala mu umieścić patenę i kielich, jako złożoną Bogu Ofiarę, z powrotem na ołtarzu jako Pokarm i Napój do Komunii.

Akcentować tu musimy korzystanie z możliwości doboru prefacji (poza dniami, kiedy obowiązują własne) i Modlitwy eucharystycznej: nie mechanicznie, ale ze względu na temat Mszy św., co niekiedy wypada zapowiedzieć przed prefacją. Wypada zmienić głos z modlitewnego na „*narratio institutionis*“ i stopniowo, w ślad za słowami, odtwarzać czynności Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy. Wypada różnić „ukazanie“ Najśw. Postaci po ich konsekracji, aby wierni na nie spojrzeli, od rzeczywistego „podniesienia“ w ofiarnym geście do Ojca podczas końcowej doksologii. Wystrzegać się należy wszelkich zmian w słowach, nawet w modlitwach wstawienniczych i w Memento (wynikałoby z takich zmian, żeśmy jeszcze nie docenili modlitwy powszechnej).

c. Niewłaściwe jest:

— Śpiewanie tylko „Ojcze nasz“, z pomijaniem śpiewu prefacji, a zwłaszcza doksologii.

— Wykonywanie gestów podczas dialogu przed prefacją — po starciu; powinno się wyciągnąć ręce do ludzi przy „Pan z wami“, unieść je na „W górę serca“ i tak pozostać aż do „Święty“.

— Pośpiech przy konsekracji: mówienie w czasie, gdy wierni klękają, lub gdy wstają; przeciąganie samego podniesienia po konsekracji, a skracanie go podczas doksologii (nagminne: należy poczekać na „Amen“).

— Rozdawanie tekstów dla koncelebransów dopiero podczas prefacji, zbieranie ich w czasie modlitw wstawienniczych, doksologii lub



dopiero podczas „Ojczy nasz“. Celebrans powinien zaczekać z rozpoczęciem prefacji na podejście koncelebransów i rozdanie tekstów, a Modlitwę Pańską zacząć po ich zebraniu.

— Niedbała wymowa słów Pana: „Bierzcie i jedzcie“ (nie cytuję, ale wiernych bardzo razi).

Nieporozumieniem jest przy konsekracji chleba branie w ręce całej łyżnicy i podnoszenie jej. Nieporozumieniem — ciche odmawianie kanonu, żeby wierni mogli śpiewać pieśni.

C. Obrzędy Komunii świętej muszą ukazać sprawowanie Eucharystii jako „uczty paschalnej“, w której „wypada, aby, zgodnie z poleceniem Pana, wierni, odpowiednio przygotowani, przyjmowali Jego Ciało i Krew na pokarm duchowy“ (Instr. „Eucharisticum Myst.“ 12, 33a) „w taki sam sposób, jak Apostołowie z rąk samego Chrystusa“ (IGMR 56, 48). Dlatego szczególną troską należy w liturgii otoczyć samo przystępowanie i przyjmowanie Komunii św., a pozostałe elementy ukazać jako obrzędy przygotowawcze tj. „prowadzące wiernych bezpośrednio do Komunii św.“ (IGMR 56); są to zwłaszcza: Modlitwa Pańska, znak pokoju, a najbardziej łamanie chleba. *Obrzędem zaś bezpośredniego dziękczynienia jest przede wszystkim modlitwa pokomunijna.*

a. Podobnie jak w liturgii słowa, w obrzędach komunijnych celebrans powinien przeżywać wspólnotę ze wszystkimi komunikującymi i wyrażać, że jest z nimi jedno: w Modlitwie Pańskiej, którą ze wszystkimi mówi lub śpiewa, w znaku pokoju, który wymienia z innymi, we wspólnej cichej modlitwie przygotowania. „Kapłan cichą modlitwą przygotowuje się do owocnego przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa; to samo czynią wierni modląc się w ciszy“ (IGMR 56) — trzeba więc po „Baranku Bożym“ wyraźnie dać na to czas. Dalej — we wspólnym wyznawaniu pokory i wiary przed przyjęciem Komunii św. (IGMR 56g), wreszcie — we wspólnym dziękczynieniu, cichym lub śpiewanym. Powinien się spośród komunikujących wtedy nie wyróżniać i naprawdę brać udział jak oni.

Jako zaś przewodniczący: ma wezwać do Modlitwy Pańskiej i ją przedłużyć w embolizmie; ma też wygłosić modlitwę o pokój i jedność Kościoła, nadając Chrystusowy i szerszy sens znakowi pokoju, który zaczyna pozdrowieniem. Ma dawać przykład modlitwy cichego przygotowania; ma ukazać Ciało Chrystusa z wezwaniem do przystępowania i sam zacząć Jego przyjmowanie; wreszcie — ma dać przykład cichego dziękczynienia i zakończyć je modlitwą pokomunijną. Do niego należy też troska o tych, którzy nie przystępują, i cała jego postawa w liturgii komunijnej powinna stanowić dla nich wezwanie do przemiany życia i pełnego udziału w Wieczery Pańskiej.



b. Specyficzną jego czynnością, jako celebransa, jest łamanie chleba, zmieszanie Postaci eucharystycznych, przyjęcie Komunii św. samemu a potem udzielanie jej wiernym (nawet diakon, a tym bardziej nie posiadający święceń wierni, muszą Komunię przyjmować z rąk kapłana), w końcu puryfikację, gdyby brakło diakona.

Łamanie chleba, „gest wykonany przez Chrystusa na ostatniej wieczerzy, który nadał w okresie apostołskim nazwę całemu sprawowaniu Eucharystii, ma nie tylko praktyczne znaczenie, ale oznacza, że nas wielu tworzy jedno Ciało, gdy spożywamy jeden chleb życia, którym jest Chrystus“ (IGMR 56c). Pełnego sensu ten znak nabiera, „gdy wierni przyjmować będą Ciało Pańskie z Hostii konsekrowanych podczas tej Mszy św.“ na znak „udziału w aktualnie składanej Ofierze“ (56h), a zwłaszcza, gdy kapłan może „przełamać Hostię na kilka części i rozdzielić przynajmniej niektórym wiernym“ (IGMR 283). Jeśli to nie następuje, to po zmieszaniu Najśw. Postaci powinno się przynieść puszkę z komunikantami z tabernakulum, albo rozłożyć konsekrowane do puszek i paten dla rozdzielających kapłanów, tak, aby wyraźnie widać było, że Komunia św. jedna — przygotowuje się dla wielu.

Co do przyjmowania Komunii św. przez koncelebransów, wystarczy zaznaczyć, że pełniejszy znak jest w przystępowaniu do kielicha niż przyjmowanie jej per intinctionem. Hostie mogą otrzymać przed „Oto Baranek Boży“ od głównego celebransa, a na te słowa nie podnoszą ich do pokazania wiernym, gdyż to należy do głównego celebransa. Potem przystępując do kielicha już nie przyklękają, i bez przyklęknięcia odchodzą na swoje miejsce. Gdy jest ich więcej niż kilkunastu, dopiero po Komunii głównego celebransa każdy podchodzi, przyklękawszy, do Hostii, i zaraz do kielicha: potrzebne wtedy 2 korporaly, 2 pateny, 2 kielichy i wszystko musi być przygotowane w czasie łamania chleba. Te dwa sposoby Komunii św. najszerszej w Polsce się przyjęły, są najprostsze, i jako znak najlepsze.

Puryfikacji należy dokonać sprawnie, nie na środku ołtarza, ale na boku (gdzie nalewanie wina i wody), albo przy kredencji; wystarczy raz samą wodą, wtedy też puryfikuje się patenę. Gdyby puryfikacja miała się przedłużać, można najpierw dokończyć Mszę św., i przed odejściem do zakrystii puryfikować, odniesione osobistnie na kredencję, naczynia.

c. Specyficzne zadanie zgromadzonych — to śpiew towarzyszący łamaniu chleba: „Baranku Boży“ (może być na przemian z kantorem lub chórem, z tej możliwości nie korzystamy); dalej, śpiew towarzyszący przystępowaniu czyli procesji komunijnej, który rozpoczyna się zaraz po „Panie, nie jestem godzien“ („wtedy, gdy kapłan przyjmuje Komunię św.“ — 56i), i wyraża przez jedność głosów duchowe zjednoczenie przyjmujących Komunię, radość serc i braterski charakter



samej procesji (56i); w końcu pokomunijny śpiew uwielbienia lub modlitwa w ciszy (56j). Do wiernych też należą akلامacje przy modlitwach celebransa i odpowiedź jemu na pozdrowienie pokoju, w szczególności zaś „Amen“ przed samym przyjęciem Komunii św., oraz „Amen“ na koniec modlitwy pokomunijnej.

d. Pozytywne jest u nas to, że coraz częściej w Mszach św. śpiewa się „Ojcze nasz“ i „Baranku Boży“, a także — może zbyt powoli — wchodzi już, różny od pieśni komunijnych, śpiew uwielbienia po skończeniu Komunii św. Także przyjęła się u nas zasada, że podczas tego śpiewu uwielbienia się stoi, jeśli jest to „Ciebie Boga wysławiamy“ lub „Magnificat“. Szczęśliwie też w naszej Archidiecezji przynosi się zamkniętą puszkę z tabernakulum na ołtarz jeszcze podczas „Baranku Boży“ — tak, że zaraz po Komunii kapłana on sam, lub nawet z nim kilku kapłanów, idzie udzielać Komunii św. wiernym.

e. Niewłaściwe zjawiska:

— Znak pokoju nadal stanowi problem, nawet w codziennych Mszach św., i tam gdzie wszyscy się znajdują.

— Stoimy przed wiernymi z podniesioną Hostią nad pateną, aby zaraz po ukończeniu śpiewu „Baranku Boży“ mówić: „Oto Baranek Boży“, nie zostawiając czasu ani na przepisana modlitwę cichego przygotowania, ani na ukłęknięcie.

— Wszyscy koncelebransi ukazują wiernym swoje części Hostii i wszyscy mówią „Oto Baranek Boży“; powinien to czynić tylko główny celebrans, trzymając swoją Hostię nad pateną z komunikantami dla wiernych.

— Często rozciąga się Komunia wiernych, gdyż inni kapłani albo za późno przychodzą do pomocy, albo wcale nie wspomagają celebransa. Celebrans nie powinien też przerwać udzielania Komunii św., zostawić je komuś drugiemu, a sam — nie licząc się z udziałem wiernych — kończyć Mszę św. Pomagać powinno jak najwięcej kapłanów, byle tylko nie zakłócało to dostępu wiernym do Komunii. Osobiście jestem przeciwny udzielaniu Komunii św. „przez środek kościoła“, w tłumie, i wiem z doświadczenia, że bez tego, nawet przy największym tłoku, można się obejść, byleby tylko ktoś z ambony kierował przystępowaniem wiernych.

— Błędne jest łamanie Hostii nad kielichem i ocieranie nad nim palców z okruszyn, gdyż do tego służy patena; błędne też zbieranie okruszyn z pateny nad kielichem przed Komunią z kielicha, zamiast dopiero w ramach puryfikacji; błędne — eksponowanie puryfikacji na środku ołtarza i przeciąganie jej; w końcu — niewłaściwe jest przesuwanie mszału na środek ołtarza, zarezerwowany dla Najświętszych Postaci.

— Zdarza się opóźnianie śpiewu komunijnego tak, że mija się to z celem: często przecież jego treść jest wezwaniem do przystępowa-



nia. Nawet w rycie Mszy bez śpiewu i bez udziału wiernych celebrans ma odmówić antyfonę komunijną „przed udzieleniem Komunii ministrantowi“ (IGMR 228). Gdy uczestników mało, wystarczy nawet 1 zwrotka, jeszcze w czasie Komunii celebransa, nie grozi więc „zalamanie się śpiewu“. Śpiew po przyjęciu Komunii św. jest już zupełnie czym innym.

— Zdarza się nie zostawiać ciszy przed końcową modlitwą „O owoce Komunii“ (po wezwaniu „Módlmy się“, chyba, że dziękczynienie było w ciszy lub był śpiew uwielbienia) i długa konkluzja zamiast „Przez Chrystusa, Pana naszego“.

IV. Obrzęd zakończenia, zawierający ogłoszenia, błogosławieństwo i odesłanie wiernych, ma na celu „rozwiązanie zgromadzenia, by każdy z wiernych powrócił do swych zajęć, wychwalając i błogosławiąc Pana“ (IGMR 57). Wypada tu postulować, by ogłoszenia były możliwie zwarte i zakończone jakimś „słowem życia“ z głównej myśli liturgii słowa, oraz przejściem do błogosławieństwa. Przypomnieć trzeba, że każde błogosławieństwo, także „modlitwa nad ludem“, zaczyna się od „Pan z wami“. Modlitwa nad ludem oraz błogosławieństwo uroczyste (np. przy chrzcie lub ślubie) nie ma już wezwania „Módlmy się“, a tylko „Pochylcie głowy...“ — i wyciąga się ręce nad ludem, kończy się krótko konkluzją a po „Amen“ czyni się znak krzyża (bez wznoszenia rąk jak dawniej) ze zwykłą formułą „Niech was błogosławi...“. Wreszcie wypada przypomnieć, że ani nie należy zmieniać formuły „Idźcie, ofiara spełniona“, ani nigdy się jej nie zastępuje słowami „Błogosławmy Panu“. Lepiej gdy pieśń końcowa jest tylko przy szczególnych okazjach (natomiast mogą grać organy), gdyż zatrzymywanie wiernych po ich rozesłaniu jest niekonsekwencją.

Na koniec, zbieram dalsze tematy, wyżej sygnalizowane:

1. Wprowadzenia mszalne i możliwości sformułowań swobodnych.
2. Dobór pieśni.
3. Dobór czytań.
4. Modlitwa powszechna.

*Ks. Wojciech Danielski*

Przedruk: z „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie“ Nr 1—2/1976.

W dniach 23—25 sierpnia 1976 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski organizuje wykłady Uniwersyteckie dla Duchowieństwa na temat: „Słowo Boże wobec współczesnego człowieka“.



## Program

### *Poniedziałek 23. 08.*

Godz. 11,00 — Msza św.

12,30 — Słowo wstępne J. Em. Księdza Prymasa,

15,30 — Ks. dr S. Moysa — Chrześcijaństwo religią słowa,

17,00 — Ks. dr M. Wolniewicz — Tajemnica ludzkiej szaty  
słowa Bożego.

### *Wtorek 24. 08.*

Godz. 9,00 — Dr E. Sujak — Czy słowo Boże może trafić do współ-  
czesnego człowieka?

Ks. mgr A. Koprowski — Słowo Boże i człowiek  
żyjący w zsekularyzowanym świecie,

10,30 — Ks. dr M. Brzozowski — Jak przepowiadać słowo Bo-  
że współczesnemu człowiekowi,

12,00 — Ks. dr M. Paciuszkiewicz — Wychowanie do słucha-  
nia słowa Bożego,

15,00 — Posiedzenie dyskusyjne,

17,30 — Podsumowanie dyskusji.

### *Sroda 25. 08.*

Godz. 9,00 — Ks. mgr T. Chromik — Środki społecznego przekazu  
w służbie przepowiadania słowa Bożego,

10,30 — Ks. dr W. Wojdecki — Jak powinny wyglądać współ-  
czesne rekolekcje,

12,00 — Zakończenie Wykładów.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Wykładów Uniwersyteckich dla  
Duchowieństwa: KUL Al. Racławickie 14, tel. 304-26 do dnia 15 sierp-  
nia bieżącego roku.

## PROGRAM KURSU HOMILETYCZNO-KATECHETYCZNO-LITURGICZNEGO

na temat: Pokuta chrześcijańska

(„Nawracajcie się i wiercie Ewangelii“ — Mk 1, 15)

Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie, dnia 6—8 września  
1976 roku

*Dnia 6 września (poniedziałek)*

Godz. 14.00 — Msza święta koncelebrowana. Przewodniczy J. Eksc.  
bp Władysław Miziołek.

Homilię wygłosi ks. doc. dr hab. Andrzej Zuberbier.



Godz. 15.00 — Otwarcie Kursu — Ks. prorektor prof. dr Ignacy Subera.

Ks. bp dr Władysław Miziołek wygłosi wykład:  
Program duszpastersko-homiletyczny Episkopatu Pol-  
ski na rok 1976/1977.

Godz. 16.30 — Ks. dr Andrzej Suski wygłosi wykład:  
Pojednanie i nawrócenie w Piśmie świętym.

Godz. 18.00 — Kolacja.

Godz. 19.00 — Przygotowanie uczestników Kursu do Mszy świętej  
koncelebrowanej. Pokutne nabożeństwo słowa Bożego.

*Dnia 7 września (wtorek)*

Godz. 6.00, 7.00, 8.00 — Msze święte koncelebrowane w miejscowym  
kościółce, w kaplicy konwiktu i w kościele seminaryj-  
nym na Krakowskim Przedmieściu 52.

Godz. 6.30—9.00 — Śniadanie.

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62

Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6

Zamówienie 213/1976. Nakład 850 egz. J-46